

Kiec, Olgierd

Świadomość narodowa Mazurów i Warmiaków w XIX wieku w badaniach olsztyńskiego środowiska historycznego po 1945 roku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2, 287-306

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Olgierd Kiec

ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA MAZURÓW I WARMIAKÓW W XIX WIEKU W BADANIACH OLSZTYŃSKIEGO ŚRODOWISKA HISTORYCZNEGO PO 1945 ROKU

Znany filozof Ryszard Legutko w 2008 r. opublikował głośny esej, w którym określił II wojnę światową i przejście władzy przez komunistów jako zerwanie ciągłości dziejów narodowych. Według niego PRL to „twór nowy, budowany świadomie w opozycji do wszystkiego”, czym Polska była przez wieki. Wyrzeczenie się Kresów sprawiło, że ojczyzna symboliczna Polaków znalazła się poza nową ojczyzną geograficzną, a „umęczony naród” został dodatkowo upokorzony indoktrynacją, zmuszającą go do radosnej akceptacji dokonanej na nim destrukcji: „Znaleźli się lwowiacy, którzy entuzjastycznie dowodzili, że utrata Lwowa jest szczególnym dobrodziejstwem dla Polski. Historycy udowadniali, że Wrocław i Szczecin to miasta piastowskie”¹. Teza o próbach kreowania zupełnie nowej wizji dziejów narodowych przez polskich historyków w okresie PRL jest wprawdzie dość rozpowszechniona, ale uważne spojrzenie na historiografię polską – zwłaszcza koncentrującą się na przeszłości tzw. Ziemi Zachodnich i Północnych (czyli „Odzyskanych”) – pozwala jednak dostrzec wyraźną kontynuację, czy też ciągłość historiografii II Rzeczypospolitej i PRL, tak pod względem kadrowym, jak i prezentowanego obrazu dziejów, a nawet podstaw metodologii. Elementy ciągłości w polskiej historiografii XX w. podkreślali historycy niemieccy, zwłaszcza Jörg Hackmann² i Markus Krzoska³, ale w ostatnich latach przyznają to także niektórzy polscy badacze przeszłości, spośród których na szczególną uwagę zasługuje Maciej Górny. W wydanej niedawno książce autor ten zdecydowanie podkreśla, iż nawet tzw. przełom metodologiczny w okresie stalinizmu nie spowodował zerwania ciągłości treści i form polskiej historiografii, a środowisko akademickich historyków pozostało w dużym stopniu odporne na naciski władz. Owey ciągłości zdają się nie dostrzegać badacze dziejopisarstwa, którzy, jak podkreśla Górny: „często izolują badany okres (dyktatury komunistycznej czy faszystowskiej) od reszty dziejów, które traktują jako czasy normalne, podczas gdy badany przez nich okres jest anomalią [– –]. Wydaje się to tym dziwniejsze, że najczęstszą konstatacją badaczy jest, że komuniści ochoczo odwoływali się do wątków nacjonalistycznych w celu umocnienia swej władzy, a więc poważnie zapożyczyli się u różnych swoich poprzedników”⁴.

Elementy ciągłości i kontynuacji, sięgające XIX w., dostrzec można także w publikacjach środowiska historyków olsztyńskich po 1945 r. Historia jest, jak wiadomo, jednym z fundamentów

¹ R. Legutko, *Esej o duszy polskiej*, Kraków 2008, ss. 7–12.

² J. Hackmann, *Ostpreußen und Westpreußen in deutscher und polnischer Sicht. Landeshistorie als beziehungs-geschichtliches Problem*, Wiesbaden 1996.

³ M. Krzoska, *Für ein Polen an Oder und Ostsee. Zygmunt Wojciechowski (1900–1955) als Historiker und Publi-zist*, Osnabrück 2003.

⁴ M. Górny, *Przed wszystkim ma być naród. Marksistowskie historiografie w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2007, s. 33.

nacjonalizmu, nieprzypadkowo zatem naukowa historiografia okrzepła właśnie w okresie kształtowania się nowoczesnych narodów pod koniec XIX w. Zjednoczenie Niemiec w 1871 r. i początek budowy jednolitego, małoniemieckiego (bez Austrii) państwa narodowego, zbiegło się z innym, niewątpliwie dużo mniej głośnym wydarzeniem – w 1872 r. opublikowano rozprawę Wojciecha Kętrzyńskiego *O Mazurach*. Sformułowany przez Kętrzyńskiego pogląd można w pewnym uproszczeniu streścić następująco: „obiektywna” polskość Mazurów jest polskością narodowo nie-uświadomioną, nie jest podstawą narodowej autoidentyfikacji, czyli polskości „subiektywnej”. Przyczyną takiego stanu jest germanizacyjna polityka władz pruskich, zmierzająca do wyeliminowania języka polskiego i tym samym likwidacji także owej „obiektywnej” polskości mieszkańców Prus Wschodnich. Zadaniem polskiego ruchu narodowego powinno być zatem podjęcie na tym terenie działań na rzecz uświadomienia ludności mazurskiej jej przynależności do narodu polskiego. Innymi słowy, Mazurom należy uświadomić ich polskość, czyli spolonizować, a raczej zrepolonizować, gdyż, jak pośrednio sugerowano, ów brak „subiektywnej” polskości był efektem germanizacji, a nie specyficznego stanu świadomości społeczności wiejskich. Wybitny historyk Karol Górski, oceniając znaczenie tego i innych dzieł Kętrzyńskiego, pisał: „On to pierwszy zwrócił uwagę społeczeństwa polskiego na zapomniany szczepek polski, a badaniami swymi wskazał drogę historykom, pracującym nad historią Prus”⁵. Kształtujący się nowoczesny polski nacjonalizm, od czasu rozbiorów odwołujący zasadniczo do praw historycznych i dążący do odbudowy państwa polskiego w granicach z 1772 r., otrzymał zatem – m.in. dzięki Kętrzyńskiemu – podstawę, pozwalającą na odwołanie się do praw naturalnych i objęcie polskimi roszczeniami także ziem zamieszkałych przez ludność etnicznie polską, nawet jeśli ludność ta mieszkała na terenie nigdy nienależącym do Rzeczypospolitej i wymagała dopiero działań o charakterze uświadamiającym⁶.

Próby pozyskania dla polskiego ruchu narodowego zarówno ewangelickich Mazurów, jak i katolickich Warmiaków, zakończyły się wszakże klęską podczas plebiscytu w 1920 r. Część polskich działaczy plebiscytowych nie złożyła jednak broni i kontynuowała dzieło propagowania polskości wśród Mazurów. Głównym ośrodkiem tej działalności stało się Działdowo, powiatowe miasto wschodniopruskie, które w 1920 r. zostało przyznane Polsce (bez plebiscytu). To tu powstało Muzeum Mazurskie i seminarium nauczycielskie oraz ośrodek wydawniczy, rozwijający się głównie dzięki zaangażowaniu Emilii Sukertowej-Biedrawiny. Niestety, inicjatywy te przyniosły ograniczone efekty, mimo że część działaczy oraz urzędników, pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego i centralnej Polski, była ewangelikami i powołując się na wspólnotę wyznania, próbowała przekonać miejscową ludność do świadomej polskości⁷.

Budowa instytucjonalnych zrębów polskich badań zachodnich w Poznaniu i Toruniu w okresie II Rzeczypospolitej, służących m.in. legitymizowaniu zmiany granic dokonanych na mocy traktatu wersalskiego, stworzyła także podstawy do pogłębienia i profesjonalizacji badań nad dziejami Prus Wschodnich. Główna uwaga ówczesnych polskich historyków skupiała się jednak na, jak stwierdził Aleksander Mańkowski, „odkopywaniu polskości” włączonego w granice II Rzeczypospolitej Pomorza, miała zatem charakter defensywny wobec żądań niemieckiej propagandy „kory-

⁵ K. Górski, *Krótkie dzieje Prus Wschodnich*, Warszawa 1946, s. 86.

⁶ W. Wrzesiński, *Prusy Wschodnie w polskiej myśli politycznej 1864–1945*, Olsztyn 1994, ss. 31–45.

⁷ P. Bystrzycki, *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne*, Olsztyn 1997, ss. 215–261. Najbardziej znaną działaczką wyznania ewangelickiego była sama Emilia Sukertowa-Biedrawina (1887–1970), urodzona w Łodzi córka przemysłowca Hugona Zacherta; jej opublikowane po wojnie w Olsztynie wspomnienia ukazują – jak to ujął Stanisław Herbst – „proces stapiania się spolonizowanych Niemców z Kongresówki z ewangelikami Śląska Cieszyńskiego oraz ich trudną walkę o ewangelickich Mazurów”, por. S. Herbst, *Przedmowa*, w: E. Sukertowa-Biedrawina, *Dawno a niedawno. Wspomnienia*, Olsztyn 1965, s. 6.

tarzowej”, wspieranej autorytetem niemieckiej historiografii. Ten wyraźnie polityczny cel, przyświecający badaniom naukowym, był charakterystycznym rysem zarówno ówczesnej historiografii polskiej, jak i niemieckiej, wynikającym nie tylko z konieczności wsparcia stanowiska dyplomacji autorytetem nauk historycznych, ale uwarunkowanym także osobistymi, nacjonalistycznymi przekonaniem wielu historyków – co podkreślają zarówno Wojciech Wrzesiński⁸, jak i Jörg Hackmann⁹. Poważniejsze zainteresowanie przeszłością Prus Wschodnich pojawiło się wśród polskich historyków uniwersyteckich dopiero w latach trzydziestych XX w., kiedy podjęto prace nad syntezą dziejów tej prowincji, mającą w trzech tomach objąć także najnowsze dzieje ziem zamieszkiwanych przez Mazurów i Warmiaków. Polscy badacze przeszłości zaczęli zatem przechodzić do kontrofensywy, mającej przeciwstawić się niemieckim żądaniom rewizji granic na Pomorzu. Jednakże wskazując na konieczność likwidacji Prus Wschodnich jako prowincji Rzeszy Niemieckiej, posługiwali się głównie argumentami o charakterze geopolitycznym, strategicznym i gospodarczym, kwestie etniczne uwzględniając w mniejszym stopniu¹⁰.

Wybuch II wojny światowej uniemożliwił wprowadzić publikację kolejnych tomów syntezy dziejów Prus Wschodnich, ale nie przerwał pracy wielu polskich naukowców. Korzystając zarówno z dorobku przedwojennego, jak i z prac kontynuowanych podczas okupacji, wydrukowano w drugiej połowie lat czterdziestych wiele książek, które w syntetycznej formie (bez szerszej podbudowy źródłowej) przybliżały dzieje Prus Wschodnich, a raczej ich części przyznanej Polsce, określanej mianem Warmii i Mazur. Już w 1945 r. ukazała się nakładem Instytutu Bałtyckiego książka pióra byłego konsula RP w Królewcu, prof. Stanisława Srokowskiego, który przedstawił węzłowe problemy geografii, demografii, gospodarki oraz dziejów Prus Wschodnich¹¹. Polityczne uwarunkowania towarzyszące powstaniu tej pracy nie polegały tylko na wsparciu jej wydania przez Ministerstwo Administracji Publicznej, ale także na jeszcze mocniej niż po 1919 roku akcentowanej konieczności odpowiedzi na dokonania naukowców i polityków niemieckich – „tych, co od 700 lat nad Pregolą władali”. Nawiązując do rozważań polskich naukowców przedwojennych, ale bogatszy o doświadczenia wojenne, Srokowski wskazywał, że Prusy Wschodnie muszą zostać zlikwidowane, gdyż stanowiły i mogą stanowić w przyszłości bastion wyjściowy niemieckiej ekspansji, a poza tym stanowią „kawał brzegu morskiego, wydartego Polsce” i zdecydowanie odmiennego od innych prowincji Rzeszy Niemieckiej. Owa odmienność, dotycząca także ludzi tu mieszkających, niekoniecznie musiała być polskim atutem – autor wprowadził oskarżał pruskie statystyki narodowościowe o „brutalne szachrajstwa”, ale też w pesymistyczny sposób ocenił Mazurów jako „pospolity typ Polaka”, lud bez narodowo uświadomionych elit, „materiał etniczny, z którym rząd niemiecki może zrobić, co zechce”. Autor sugerował zatem, że polska polityka pamięci powinna odwoływać się raczej do wcześniejszych epok, bo poczet „najznamienitszych polskich nazwisk związanych z Prusami Wschodnimi” był wprowadzić długi, ale „im bardziej będziemy się cofali wstecz, tym będzie ich więcej, a zwłaszcza skoro uwzględnimy także terytorium Warmii”¹².

⁸ W. Wrzesiński, *Wokół dziejów Prus Wschodnich w okresie międzywojennym w historiografii polskiej i niemieckiej*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, cz. 3, pod red. J. Krasuskiego, G. Labudy, A. W. Walczaka, Poznań 1991, ss. 174–227.

⁹ J. Hackmann, op. cit., s. 246.

¹⁰ Ibidem, ss. 236–246.

¹¹ S. Srokowski, *Prusy Wschodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne*, Gdańsk–Bydgoszcz–Toruń 1945. Zakres terytorialny książki objął teren całych Prus Wschodnich, także części anektowanej przez ZSRR, gdyż w trakcie pisania nie był jeszcze znany przebieg nowej granicy.

¹² Ibidem, ss. 155–156.

To właśnie wcześniejsze epoki stały się przedmiotem szczególnego zainteresowania Karola Górskiego, cytowanego już autora zarysu dziejów Prus Wschodnich, napisanego w okresie okupacji i opublikowanego w 1946 r. I w tym dziele polskie prawa do ziem wschodniopruskich uzasadniane są przede wszystkim koniecznością zniszczenia bazy wypadowej niemieckiej ekspansji i uzyskania szerokiego dostępu do morza. Dziejom najnowszym poświęcił Górski niewiele miejsca, wskazując jedynie na działalność Mrongowiusza, Gizewiusza, Kętrzyńskiego i innych obrońców języka polskiego, którzy jednak nie byli w stanie oprzeć się naporowi germanizacji: „Z okrucichów i szczątków odbudować trzeba polskość w kraju, który ongiś był częścią Rzeczypospolitej i dziś do niej wraca”¹³.

Dużo obszerniejszą syntezę dziejów Prus Wschodnich opublikował w tym samym roku Kazimierz Piwarski – i proporcjonalnie więcej uwagi poświęcił Mazurom i Warmiakom¹⁴. Autor ten dostrzegał wprawdzie geopolityczne uwarunkowania, uzasadniające konieczność likwidacji „wschodniopruskiej enklawy” jako „ostoi hakatyizmu” i uzyskania przez naród polski należnego oparcia o wybrzeże Bałtyku, ale jednocześnie silnie eksponował argumenty etniczne: „Z faktami dokonanymi przemocy germańskiej naród polski nigdy się nie pogodził. My mamy zawsze przed oczyma linię zasięgu polskość w wiekach poprzednich i przynajmniej wedle niej formułujemy nasze prawa do tzw. Prus Wschodnich”. Przyznając wszakże, że na początku XX w. problem polski w tej prowincji istniał już tylko jako „zagadnienie etnograficzne”, wyrażał jednak nadzieję na pozyskanie pozostałych jeszcze polskojęzycznych mieszkańców tej prowincji: „W tej dziejowej chwili od nas w pierwszym rzędzie zależy pokierowanie dalszymi losami owych ziem. Musimy je związać na trwałe z organizmem narodu i państwa polskiego, jako część nieodłączną Rzeczypospolitej. Musimy na nich odszukać te strzępy polskość, które się ostały wśród wiekowego prześladowania germańskiego i wśród ostatniej burzy dziejowej. Musimy je wzmocnić zdrowym elementem z innych dzielnic Polski”¹⁵.

Odszukiwaniem i dokumentowaniem „strzępów polskość” w praktyce zajęli się jednak w pierwszych latach powojennych nie profesjonalni historycy, lecz dawni działacze plebiscytowi, zwłaszcza środowisko skupiające się do 1939 r. w Działdowie. Już w okresie okupacji (w 1943 r.) powstał w Radości pod Warszawą konspiracyjny Mazurski Instytut Badawczy, który w lipcu 1945 r. oficjalnie zainstalowany został w Olsztynie pod nazwą Instytut Mazurski; we wrześniu tego roku obowiązki sekretarza generalnego objęła w nim Emilia Sukertowa-Biedrawina. Z jej inicjatywy wydano w ciągu trzech lat 18 zeszytów „Komunikatów Działu Informacji Naukowej”, wydawano broszury, pisano artykuły, zabezpieczano „poniemieckie” księgozbiory i materiały archiwalne. Publikacje Instytutu wskazywały na ich wyraźnie doraźny charakter, pozwalający traktować je jako instrumenty polityki pamięci, mające propagować wiedzę o etnicznej, „obiektywnej” polskość Mazurów i Warmiaków zarówno wśród polskich osadników, jak i samych autochtonów, uchodzących za zgermanizowanych, czyli „subiektywnie” skłaniających się ku niemieckiej autoidentyfikacji narodowej¹⁶. W wykazywaniu i upowszechnianiu wiedzy o „obiektywnej” polskość Mazurów istotną rolę odegrało również Muzeum Mazurskie, mieszczące się w olsztyńskim zamku, a kierowane przez pochodzącego z Działdowszczyzny Hieronima Skurpskiego. Rozbudowany dział sztuki ludowej, otwarty w 1946 r., wykazywać miał „rolę polskiego czynnika etnicznego oraz łączność

¹³ K. Górski, op. cit., s. 89.

¹⁴ K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk–Bydgoszcz 1946.

¹⁵ Ibidem, s. 327.

¹⁶ E. Sukertowa-Biedrawina, *Z historii badań regionalnych na Mazurach i Warmii*, w: eadem, *Karty z dziejów Mazur. Wybór pism*, Olsztyn 1961, ss. 174–175; J. Jasiński, *Olsztyńskie środowisko historyczne 1945–1997*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1998, nr 1, ss. 87–88.

wytworów ludowych tego obszaru z regionami sąsiednimi i reszty Polski”, prostując tym samym przemilczenia naukowców niemieckich¹⁷.

Zwiastunem profesjonalizacji regionalnych badań nad świadomością narodową stały się dopiero referaty wygłoszone podczas VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu we wrześniu 1948 r. Zadania stojące przed polską historiografią na Ziemiach Odzyskanych nakreślił Stanisław Zajączkowski: „Sprawy zasiedlenia i zagospodarowania tych ziem oraz jak najściślejzego zespolenia ich z całością państwa należą do najważniejszych problemów obecnej naszej polityki. Zgodnie z tym, polska nauka historyczna zwraca swe zainteresowania przede wszystkim ku Ziemiom Odzyskanym, starając się zbadać, niezależnie od wyników nauki niemieckiej, ich przeszłość, a w szczególności uwypuklić rolę żywiołu polskiego na tych ziemiach w przeszłości oraz związków ich z całością państwa i narodu polskiego. [– –] Od prac popularnych i popularno-naukowych, które pojawiły się licznie w ostatnich trzech latach celem rozpowszechnienia wiedzy o Ziemiach Odzyskanych wśród szerszych mas społeczeństwa, przechodzi się obecnie do prac ściśle naukowych zarówno konstrukcyjnych, jak i wydawnictw źródłowych”¹⁸.

Świadomości narodowej Mazurów poświęcono referat i koreferat zaprezentowane podczas wrocławskiego zjazdu, przy czym pierwszy był dziełem Andrzeja Wojtkowskiego, profesora KUL (przedwojennego profesora Uniwersytetu Poznańskiego), a drugi Ireny Pietrzak-Pawłowskiej, dyrektor Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Olsztynie (autorka wkrótce została profesorem Uniwersytetu Warszawskiego). Wbrew tytułom obu wystąpień, poświęcone one były nie tyle „budzeniu się świadomości narodowej” Mazurów w pierwszej połowie XIX w., ale raczej początkom polityki germanizacyjnej władz pruskich i przede wszystkim próbom przeciwstawienia się tej polityce. Mimo poruszania się w obrębie tych samych faktów i źródeł, oboje autorzy zaprezentowali zdecydowanie odmienne podejście do tematu. Wojtkowski już we wstępie podkreślił, że nie można mówić o świadomej, polskiej autoidentyfikacji Mazurów w XIX w. „dążącej do zjednoczenia się z narodem polskim w jednym państwie”, a jedynie o „polskości etnograficznej”, stąd tekst referatu dotyczyć będzie raczej początków i przebiegu „walki o zachowanie polskości etnograficznej” ludności mazurskiej do 1848 r. Jak wskazywał autor wystąpienia, ludność ta, mimo ewangelickiego wyznania i niezachwianej wierności wobec pruskiej monarchii, stała się na początku XIX w. przedmiotem ucisku ekonomicznego ze strony obszarników i państwa (głównie poprzez niekorzystne warunki uwłaszczenia chłopów) oraz działań zmierzających do wyrugowania języka polskiego ze szkolnictwa. Przyczyn takiej polityki władz Wojtkowski już nie wyjaśniał, wspominając jedynie, że przesłanką walki o język „musiało być zajęcie przez rząd stanowiska, że nie przynależność państwowa, lecz język decyduje o narodowości”. Głównym obrońcą zachowania języka polskiego w szkole i Kościele stał się duchowny ewangelicki Gustaw Gizewiusz, piszący memoriały do władz, do króla Fryderyka Wilhelma IV, nakłaniający swych braci księży do zachowania polskiego języka w liturgii i kazaniach oraz przekonujący mazurską młodzież, że wykształcenie będące przesłanką awansu społecznego można zdobywać w języku polskim. Wysiłki Gizewiusza byłyby jednak daremne, gdyby nie „świadomość swojej etnograficznej polskości”, którą Mazurzy posiadali w XIX w., ale którą wykształcili bez żadnej pomocy od Polaków z innych prowincji Prus. Wojt-

¹⁷ H. Skurpski, *Muzeum Mazurskie w Olsztynie*, Przegląd Zachodni (dalej: PZ), 1948, ss. 526–529. Hieronim Skurpski (ur. 1914 we wsi Skurpie) był synem Karola Schmidta i Augusty z d. Semrau, nazwiska Schmidt używał do 1939 r.; jego świadome przyjęcie polskiej autoidentyfikacji narodowej oraz nauka i studia w Krakowie i Warszawie (1930–1939) były znaczącym sukcesem Emilii Sukertowej-Biedrawiny i jej męża, Józefa Biedrawy. Obszerny biogram Skurpskiego zob. T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, ss. 290–291.

¹⁸ S. Zajączkowski, *O periodyzacji dziejów Ziemi Odzyskanych*, w: *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu*, t. I: *Referaty*, Warszawa 1948, ss. 21–29.

kowski sugerował zatem, że ludność mazurska, w praktyce społeczność chłopska, broniła swego języka – czyli „obiektywnie” była polska – ale bynajmniej nie poczuwała się do związków z Polakami na terenie dawnej Rzeczypospolitej, której mieszkańcy zresztą niewiele wiedzieli o swych rodakach w Prusach Wschodnich¹⁹.

Irena Pietrzak-Pawłowska, również używająca określenia „polskość etnograficzna”, skonstruowała swój koreferat przejrzyściej niż Wojtkowski. Przede wszystkim podjęła próbę – inna rzecz, że niezbyt udaną – wyjaśnienia przyczyn zainicjowania polityki germanizacyjnej w Prusach Wschodnich na początku XIX w. Unifikacja tej prowincji z innymi regionami państwa pruskiego uwarunkowana miała być przyczynami geopolitycznymi, obawami przed konfliktem z Rosją i ewentualnym rozprzestrzenianiem się polskich ruchów insurekcyjnych na teren Prus. Konieczność izolacji prowincji od „obszaru słowiańskiego” przyniosła zatem program germanizacji, będący wskrzeszeniem tradycji „zdobyczego krzyżactwa”; wykonawcą owego programu stał się nadprezydent prowincji Theodor von Schön. To on miał ponosić odpowiedzialność za to, że mazurscy chłopci uboželi dotknięci niekorzystnymi warunkami uwłaszczenia, a niemieccy mieszcianie i junrzy bogacili się, korzystając z kredytów na odbudowę prowincji po wojnach napoleońskich. Narastające rozwarstwienie społeczne stało się źródłem konfliktu społecznego, który „na Mazurach skojarzył się stopniowo z narastającą świadomością narodową”. Jak jednak zaraz autorka koreferatu przyznawała, lud mazurski zdobył „samowiedzę polityczną, klasową” dopiero pod koniec XIX w., natomiast w latach czterdziestych tego stulecia był jeszcze społecznością zamkniętą, o niezwykle prymitywnych wymaganiach, chodzącą w łapciach, oświetlającą chaty łuczywem i wykonującą sprzęty i wozy bez gwoździ. W twórczości ludowej odbijała się wprawdzie „świadomość krzywdy”, ale było to za mało, by zdobyć się na czynny protest²⁰.

Drugą część koreferatu, zatytułowaną *Wspólnota językowa jako podstawa kształtowania się świadomości narodowej*, Pietrzak-Pawłowska poświęciła działalności pastorów, którzy podjęli akcję charytatywną na rzecz swoich mazurskich parafian, jednocześnie występując w obronie ich języka. Ewangelicy duchowni, zgodnie z duchem epoki zafascynowani romantyzmem i twórczością ludową, nie zgadzali się z narzucaniem języka niemieckiego w szkołach, tym bardziej że edukację wyjęto spod nadzoru pastorów. Czołowym aktywistą działań na rzecz obrony języka polskiego w Kościele i szkole stał się Gustaw Gizewiusz, który nie tylko mobilizował miejscowych, wschodniopruskich duchownych i nauczycieli do wspólnych wystąpień, ale przede wszystkim wykazał związki Mazurów z „kulturą ogólnopolską”. W ten sposób stał się kimś więcej niż działaczem lokalnym – szeroka propaganda na rzecz uznania praw Mazurów uczyniła z niego „czołowego przedstawiciela odrodzenia narodowego na tej ziemi”. Ostatnia, trzecia część koreferatu (*Przełamanie izolacji politycznej Mazurów i zarys jednolitego frontu Ziem Zachodnich*) zawiera rozwinięcie tej tezy. Pietrzak-Pawłowska zdecydowanie podkreślała, że Gizewiusz miał poczucie „historycznej łączności z narodem polskim” i kierował się tym poczuciem w praktycznej działalności, gdyż w memoriałach broniących języka polskiego uwzględniał wszystkie „ziemie etnograficznie polskie” w granicach monarchii pruskiej. Niestety, mimo utrzymywania korespondencyjnych kontaktów z polskimi działaczami w Wielkopolsce, nie znalazł u nich zrozumienia i ostatecznie nie stworzył „jednolitego frontu Ziem Zachodnich”. W ten sposób potwierdzona została główna teza referatu Wojtkowskiego o braku zainteresowania Mazurami wśród Polaków na terenach daw-

¹⁹ A. Wojtkowski, *Budzenie się świadomości narodowej Mazurów pruskich*, w: *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, ss. 101–109.

²⁰ I. Pietrzak-Pawłowska, *Budzenie się świadomości narodowej Mazurów pruskich*, w: *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 1, ss. 111–114.

nej Rzeczypospolitej, podobnie zresztą jak pogląd o braku poczucia łączności z Polską wśród mazurskich chłopów. Jak pisała w konkluzji Pietrzak-Pawłowska, Gizewiusz po prostu „wyprzedził znacznie powolny proces odrodzenia narodowego Mazurów”²¹.

Główne tezy koreferatu rozwinęła autorka w obszernym artykule, który ukazał się w zbiorowym opracowaniu wydanym z okazji setnej rocznicy Wiosny Ludów. Fakty przytaczane przez Pietrzak-Pawłowską wyraźnie wskazywały na obojętność wielkopolskich polityków wobec sytuacji mazurskich chłopów, na lojalizm Gizewiusza wobec monarchii pruskiej i bierność samych Mazurów, a mimo to jedną z konkluzji stało się następujące stwierdzenie: „A jednak właśnie rok 1848 przesunął zdecydowanie ku zachodowi i Bałtykowi etniczne granice polskie, wyznaczone pogłębiającą się świadomością narodową”. Zaraz następowało wszakże dodatkowe wyjaśnienie – to Prusy Zachodnie zostały objęte programem ruchu niepodległościowego i zaczęły promieniować na Prusy Wschodnie. Na Mazurach echa rewolucji były słabe, ale też nie zakłóciły „powolnego procesu dojrzewania ludności polskiej, dalekiej jeszcze od pełnego nurtu życia narodowego”²².

Omówione teksty Wojtkowskiego oraz Pietrzak-Pawłowskiej nosiły już wyraźne piętno dokonującego się właśnie „przełomu metodologicznego”, czyli narzucania i upowszechniania marksizmu w środowisku polskich historyków. Podmiotem dziejów miały stać się uciskane masy – i ten postulat został uwzględniony przez oboje autorów, podkreślających ekonomiczny wyzysk polskich chłopów w Prusach Wschodnich. Zgodnie z ich wyjaśnieniami, upośledzenie materialne zbiegło się z uciskiem narodowym, a kiedy niespodziewanie zmarł Gizewiusz, ów rzecznik pojednania polsko-pruskiego, nastąpił przełom: „Okres fraternizacji polsko-niemieckiej przeszedł do legendy, wznosiły się ku sobie nienawistne pięści walczącego o wolność ludu polskiego i zięjącego zemstą pruskiego junkra”²³.

Ekspozowanie roli „mas ludowych” oraz emocjonalne sformułowania pojawiające się w tekstach badaczy przeszłości w okresie tzw. stalinizacji nie są jednak bynajmniej sprzeczne z tezą o profesjonalizacji badań nad świadomością narodową Mazurów i Warmiaków. Irena Pietrzak-Pawłowska reprezentowała wprawdzie olsztyńskie środowisko miłośników historii, ale nie była bynajmniej nowicjuską w środowisku akademickich badaczy przeszłości – doktorat uzyskała w 1938 r. na Uniwersytecie Warszawskim, a promotorem był Marceł Handelsman²⁴. Tezy jej artykułów zaprezentowanych w 1948 r. trudno uznać za efekt partyjnych nacisków, tym bardziej że autorka nawiązywała do ustaleń referatu Andrzeja Wojtkowskiego, który przygotowując prezentację na zjazd w tymże 1948 r., przybliżył swoje wcześniejsze, przedwojenne badania nad działalnością Gizewiusza²⁵. W historiografii tego okresu i obszaru można zatem wyraźnie dostrzec elementy kontynuacji badań okresu międzywojennego, zarówno pod względem kadrowym, jak i kreowanego obrazu przeszłości, prezentowanego w „narodowej” perspektywie.

W okresie stalinizacji, czyli w latach 1948–1953 stworzono przede wszystkim instytucjonalne przesłanki do profesjonalizacji olsztyńskiego środowiska historycznego. W 1948 r. rozwiązano Instytut Mazurski i włączono do struktur Instytutu Zachodniego w Poznaniu, przez co pogorszyły się warunki lokalowe w Olsztynie, ale jednocześnie, jak przyznała Emilia Sukertowa-Biedra-

²¹ Ibidem, ss. 114–120.

²² I. Pietrzak-Pawłowska, *Lata przełomu na Mazurach, w: Wiosna Ludów na ziemiach polskich*, pod red. N. Gąsiorowskiej, Warszawa 1948, ss. 169–209.

²³ Ibidem, s. 209.

²⁴ T. P. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007, s. 148, przyp. 57.

²⁵ Szerzej zob. J. Jasiński, *Profesor Andrzej Wojtkowski – przyjaciel Warmii i Mazur (1891–1975)*, w: idem, *Między Prusami a Polską. Rozprawy i szkice z dziejów Warmii i Mazur w XVIII–XX wieku*, Olsztyn 2003, ss. 723–730.

wina, zyskali pracownicy, którzy otrzymali wysokie wynagrodzenia. Nowa Stacja Naukowa została otoczona „kulturalną opieką” dyrekcji Instytutu Zachodniego a działalność wydawnicza, choć znacznie ograniczona, była kontynuowana²⁶. Najistotniejsze dla dalszych badań nad świadomością narodową było jednak zacieśnienie współpracy olsztyńskich regionalistów z naukowcami zajmującymi się dziejami Mazur i Warmii, lecz mieszkającymi w innych regionach kraju, w tym zwłaszcza z Władysławem Chojnackim. Dodatkowym atutem okazało się utworzenie w Olsztynie archiwum państwowego w 1949 r., w którym podjął pracę Tadeusz Grygier. W odróżnieniu od Sukertowej-Biedrawiny, niebędącej absolwentką studiów historycznych, Grygier studiował przed wojną historię na Uniwersytecie Poznańskim i złożył w 1939 r. pracę magisterską, a przerwana wybuchem wojny edukację uzupełnił egzaminem magisterskim (1947) i doktoratem (1951) w Toruniu²⁷.

Najbardziej trwałym efektem połączenia Instytutu Mazurskiego z Instytutem Zachodnim była rosnąca liczba publikacji poświęconych Prusom Wschodnim, pisanych przez pracowników olsztyńskiej Stacji Naukowej i drukowanych na łamach poznańskiego „Przeglądu Zachodniego”. Kwestia świadomości narodowej Mazurów i Warmiaków przedstawiana była jednak nadal w sposób niewiele różniący się od tez zaprezentowanych przez Wojtkowskiego i Pietrzak-Pawłowską w 1948 r. Najważniejszą różnicą było natomiast wyraźne złagodzenie akcentów antyniemieckich, będące następstwem uznania przez NRD polskiej granicy zachodniej w 1950 r. i zmian w sposobie funkcjonowania Instytutu Zachodniego. Tym bardziej eksponowano za to klasowy, ekonomiczny charakter antagonizmu polskich chłopów i niemieckich posiadaczy. Jak podkreślała na łamach „Przeglądu Zachodniego” w 1950 r. Pietrzak-Pawłowska, dotychczasowa historiografia przedstawiała dzieje Mazur i Warmii jednostronnie, koncentrując się na dziejach politycznych ze szczególnym uwzględnieniem odrodzenia narodowego, a tymczasem dzieje ludności polskiej na tym terenie powinny być rozpatrywane na tle przemian społeczno-gospodarczych, dokonujących się w Prusach Wschodnich w XIX w. Autorka przyznawała wprawdzie, że wyraźny wpływ tych przemian na świadomość Mazurów dostrzec można dopiero pod koniec XIX stulecia, ale badaniami należy objąć całość procesu, zapoczątkowanego „akcją regulacji stosunków włościańskich” już w epoce napoleońskiej. Kapitalistyczne przekształcenia rolnictwa wschodniopruskiego następowały stopniowo i bynajmniej nie poprawiły sytuacji chłopów: „Podwójny ucisk, feudalny i kapitalistyczny, ciężący nad ludnością wiejską, był znamionym rysem struktury gospodarczo-społecznej Prus Wschodnich i stanowił podłoże dla ucisku narodowościowego” – podkreślała Pietrzak-Pawłowska i ponownie przytaczała relacje Gizewiusza, „gorącego obrońcy języka polskiego”, który dostrzegał także „związek między położeniem ekonomicznym ludności a postępem jej uświadomienia”²⁸.

W istocie teksty historyków, próbujących podkreślać polskość Mazurów i Warmiaków już w pierwszej połowie XIX w., cechują się pewną niepewnością. Autorzy ci wyraźnie dostrzegali brak narodowo uświadomionej, polskiej ludności na Mazurach i Warmii w tym okresie, ale wskazując na „świadomość etnograficzną”, usiłowali jednocześnie wykazywać, że zmniejszający się odsetek tej ludności był efektem polityki germanizacyjnej, a nie procesów modernizacji i homo-

²⁶ E. Sukertowa-Biedrawina, *Z historii badań regionalnych na Mazurach i Warmii*, ss. 173–181, J. Sikorski, *Współpraca środowisk humanistycznych Poznań i Olsztyn (1945–1955)*, KMW, 2000, nr 3, ss. 489–493.

²⁷ W artykule o świadomości narodowej warto podkreślić fakt, że pracujący w olsztyńskim środowisku orędowników polskości Tadeusz Grygier był człowiekiem pogranicza polsko-niemieckiego, urodzonym w Grudziądzu i wychowanym w rodzinie mieszanej, zmuszonej podczas II wojny światowej do podpisania niemieckiej listy narodowościowej. Sam Grygier został zmobilizowany do Wehrmachtu, współpracując jednocześnie z ruchem oporu, por. J. Judziński, *Tadeusz Grygier (1916–2000)*, KMW, 2000, nr 4, ss. 677–679.

²⁸ I. Pietrzak-Pawłowska, *Położenie ekonomiczne Mazurów w relacji G. Gizewiusza (z r. 1843)*, PZ, 1950, nr 9–10, ss. 259–263.

genizacji państwa narodowego. Dotyczyło to zresztą nie tylko Mazurów, ale i Warmiaków, o których Stefan Sulima (czyli używający wówczas tego pseudonimu Władysław Ogrodziński) pisał w 1950 r.: „Tak więc izolowany terytorialnie od patriotycznych wpływów, karmiony ledwie odgłosami powstań narodowych, pozbawiony kadr inteligenckich, lud warmiński o własnych niemal zupełnie siłach właśnie na gruncie rodzimej kultury dochodzi w ostatniej ćwierci XIX stulecia do podobnego stanu świadomości narodowej i patriotycznej, co dysponujące wielkimi centrami kulturalnymi ziemie zaboru pruskiego”²⁹.

Owa niepewność czy wręcz sprzeczność widoczna jest w dwutomowym dziele zbiorowym *Warmia i Mazury*, będącym częścią serii „Ziemie Staropolskie”. Dzieło to stanowi swoiste podsumowanie aktywności olsztyńskiego środowiska historycznego i jego funkcjonowania w ramach struktur Instytutu Zachodniego. Rozdział dotyczący historii Warmii opracował Bogusław Leśnodorski, natomiast historia Mazur powstała w efekcie współpracy Jerzego Antoniewicza, Władysława Chojnackiego, Karola Górskiego, Ireny Pietrzak-Pawłowskiej i Emilii Sukertowej-Biedrawiny. Oczywiście wszyscy autorzy zgadzali się, że ostoją polskości była ludność wiejska, a pruskie statystyki wyraźnie zaniżały odsetek polskich mieszkańców Prus Wschodnich. Drogi i sposoby upowszechniania polskiej świadomości narodowej nie były przedstawiane jednak już tak jednoznacznie. Bogusław Leśnodorski wskazywał, że istotną, czy wręcz decydującą rolę w propagowaniu polskości na Warmii odegrała „Gazeta Olsztyńska”, założona w 1886 r. przez Jana Liszewskiego, będącego „chłopem z pochodzenia”. Gazeta miała się borykać z niechęcią niemieckich – ale też części polskich – księży katolickich, piętnowała też biernie postawy polskiej inteligencji, której trzeba było przeciwstawić nową inteligencję, „wywodzącą się z mas chłopskich”. A zatem – odrodzenie narodowe Warmii było dziełem miejscowych chłopów, którzy nawiązali kontakty z rodakami „za kordonem” i co więcej – kształcąc zastępy nowej inteligencji, wnieśli poważny wkład do kultury ogólnopolskiej, symbolizowany takimi nazwiskami, jak kompozytor Feliks Nowowiejski czy „jeden z pierwszych radykałów polskich” Franciszek Gorzkowski³⁰.

Autorzy rozdziału prezentującego historię Mazur wyeksponowali polskie osadnictwo, napływające przez trzysta lat na ten teren: „Żywiół polski przepełnił cały obszar Prus w ciągu wieku XVI, XVII i XVIII do tego stopnia, że nie ma okolicy, w której by silniej lub słabiej nie występowały jego ślady”. A jednak polityka germanizacyjna prowadzona już w XVIII w. sprawiła, że w następnym, XIX stuleciu, szlachta i inteligencja (duchowni i nauczyciele) zniemczyli się, a język polski przetrwał głównie na wsi – ludność polska poddana była zatem podwójnemu uciskowi, feudalnemu i narodowemu. Sympatia okazywana przez mazurskich chłopów uczestnikom powstania listopadowego sprawiła, że polityka germanizacyjna uległa drastycznemu zaostrzeniu już w latach trzydziestych i czterdziestych, a odpowiedzią był „opór społeczeństwa mazurskiego gorąco przywiązane do mowy ojczystej”. Jak następnie jednak przyznawali autorzy rozdziału, ów opór sprowadzał się głównie do publicznych protestów Gustawa Gizewiusza i innych duchownych ewangelickich, a po śmierci pastora z Ostródy lud mazurski pozostał bez opieki i dopiero pomoc Polaków z Wielkopolski i Galicji przyniosła przełom: „Póki Mazury mieli dostęp tylko do książek i czasopism drukowanych na terenie b. Prus Wschodnich, budzenie ich świadomości narodowej miało bardzo ograniczone możliwości. Dopiero w latach 80-tych ubiegłego stulecia zaczęli Polacy wysyłać na Mazury książki i pisma polskie, a lwowska Macierz Szkolna i poznańskie TCL zakładały po wsiach mazurskich biblioteczki”. Starania polskich działaczy narodowych z Wielkopolski i Po-

²⁹ S. Sulima [Władysław Ogrodziński], *Strzępy obyczaju weselnego na Warmii*, PZ, 1950, nr 9–10, s. 287.

³⁰ B. Leśnodorski, *Region Warmii. Historia*, w: *Warmia i Mazury*, pod red. S. Zajchowskiej i M. Kielczewskiej-Zaleskiej, cz. 2, Poznań 1953, ss. 31–63.

morza przyniosły efekty dopiero na początku XX w.: „Walka ekonomiczna, polityczna i kulturalno-narodowa poruszyła część ludu mazurskiego, który wydał własnych przywódców, odtąd uparcie z pokolenia na pokolenie przekazujących jej hasło walki”. Bezwzględna polityka germanizacyjna nie pozwoliła jednak na trwałe sukcesy, a klęskę pogłębiła I wojna światowa, podczas której zniszczeniu uległy liczne mazurskie wioski wraz z polskimi drukarniami. Jak mizerne były efekty akcji „repolonizacyjnej”, przekonano się w 1920 r. w przyłączonym do Polski Działdowie: „Mazurzy działdowscy zachowali gwarę polską, najbardziej zbliżoną do języka literackiego z czasów Reja i Kochanowskiego, i poczucie odrębności szczepowej, natomiast poczucie narodowościowe polskie było tu, niestety, słabe”³¹.

Publikacja zbiorowego dzieła *Warmia i Mazury* zakończyła funkcjonowanie Instytutu Mazurskiego w strukturach Instytutu Zachodniego – w 1953 r. olsztyńska placówka stała się formalnie częścią Polskiej Akademii Nauk, ale praktycznie funkcjonowała jako Stacja Naukowa PTH. Jej dodatkowym wzmocnieniem był napływ młodych absolwentów studiów historycznych, którzy podejmowali pracę w miejscowym archiwum państwowym; wśród nich szczególną rolę odegrają w przyszłości Janusz Jasiński (absolwent KUL) i Wojciech Wrzesiński (absolwent UMK). Profesjonalizacji regionalnej historiografii sprzyjała także stopniowa destalinizacja po 1956 r., dzięki której reaktywowano w 1957 r. czasopismo naukowe „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”. Przełomowe znaczenie dla kształtowania się olsztyńskiego środowiska historycznego miało jednak powołanie w 1962 r. Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego. Ośrodek ten powstał nie z inicjatywy władz, lecz miejscowego grona naukowców i publicystów, którzy coraz dotkliwiej odczuwali brak możliwości kształcenia kadr i publikowania wyników badań. Wśród pracowników OBN znaleźli się – jak podkreśla Wojciech Wrzesiński – ludzie „o różnych postawach ideowych i politycznych”, w tym także jawni kontestatorzy „realnego socjalizmu”, a cały zespół skutecznie oparł się próbom wciągnięcia „w rydwan bieżącej propagandy politycznej”. Trudno jednak nie zauważyć, że już sam wybór patrona OBN – Wojciecha Kętrzyńskiego – wskazywał na polityczne znaczenie nowego ośrodka. Jak przyznaje Wrzesiński, do zadań olsztyńskich historyków należało dorównanie badaniom nad tym regionem, organizowanym i prowadzonym w RFN – młodzi historycy i kontestatorzy socjalizmu wsparli zatem badania mające wówczas już niemal stuletnią tradycję nie pod naciskiem władz, ale z własnego przekonania. Ich zaangażowanie nie zawsze było zresztą przez władze doceniane, a wręcz traktowane z nieufnością, o czym świadczy pozostawanie najbardziej znanych, miejscowych historyków poza strukturami Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie³².

Badania nad świadomością narodową polskich Mazurów i Warmiaków, prowadzone w instytucjonalnych i kadrowych warunkach służących profesjonalizacji, praktycznie aż do lat osiemdziesiątych nie pozbyły się jednak wyraźnie polonocentrycznej perspektywy. Mimo znacznego ograniczenia stosowania marksistowskiej metodologii oraz stopniowej rezygnacji z podkreślania łączności ucisku ekonomicznego i narodowego, dominowała orientacja podkreślająca polskość miejscowej ludności w XIX w. i próbująca tym samym polemizować z opracowaniami niemieckimi, ukazującymi się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – nadal było zatem aktualne stwierdzenie Emilii Sukertowej-Biedrawiny z 1957 r.: „Niemcy w Getyndze, nie oszczędzając kosztów, zaprzęgli całe sztaby ludzi, z historiografii czyniąc narzędzie na użytek odwetowej i rewizjo-

³¹ J. Antoniewicz, W. Chojnacki, K. Górski, I. Pietrzak-Pawłowska, E. Sukertowa-Biedrawina, *Region Mazur. Historia*, w: *Warmia i Mazury*, ss. 151–203.

³² W. Wrzesiński, *Olsztyńskie regionalne badania historyczne (1945–1997)*, KMW, 1998, nr 1, ss. 81–82.

nistycznej polityki. Naszemu regionowi poświęcają tendencyjne, lecz bardzo efektownie wydane obszernie dzieła. Pracują Goslar, Leer i inne ośrodki”³³.

Nie wszyscy wszakże autorzy w równym stopniu uznawali potrzebę uzasadniania polskości Mazurów i Warmiaków. Najbardziej oryginalne ujęcie tej kwestii zaprezentował w 1962 r. Tadeusz Grygier, który w znakomicie udokumentowanym i obszernym artykule zrekonstruował sposób postrzegania tożsamości mazurskiej i warmińskiej przez polskich polityków (przede wszystkim z Wielkopolski i Pomorza), próbujących pozyskać zwolenników w Prusach Wschodnich na przełomie XIX i XX w. Działacze Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego – bo im głównie poświęcił swoje rozważania Grygier – w praktyce podzielili ludność Warmii i Mazur na kilka kategorii, przy czym Warmiaków uznawali początkowo za „grupę posiadającą tylko świadomość katolicko-warmińską”, a dopiero po 1886 r. zaczęli traktować ją jako „grupę mniej lub więcej świadomie polską”. Bardziej skomplikowana była sytuacja Mazurów, których podzielono na cztery grupy, „stosownie do ich wyrobienia poczucia narodowego”. Na skrajnych pozycjach znalazły się dwie kategorie: nieliczni mazurscy katolicy, przeważnie potomkowie polskich osadników (przybyłych w XIX w.) oraz również mało liczna grupa zniemczonych Mazurów, która germanizacji zawdzięczała awans społeczny i w której dominowali ziemianie, mieszczenie i inteligenci. Oczywiście pierwsza z tych dwóch grup stanowiła oparcie dla polskiego ruchu narodowego i politycznego (głównie w powiecie ostródzkim i nidzickim), podczas gdy druga niejednokrotnie zwalczała polskich aktywistów. Pozostałe dwie kategorie to „nieliczna grupa Mazurów-ewangelików, na której można było oprzeć działalność polityczną” oraz zdecydowana większość ludności mazurskiej, posiadającej „tylko świadomość swej odrębności językowej w stosunku do niemieckich mieszkańców Prus Wschodnich oraz resztki poczucia autonomiczności czy suwerenności państwowej dzielnicy pruskiej wobec Brandenburgii (Berlina), czy Rzeszy Niemieckiej”. Jak podkreślał T. Grygier, to dla pozyskania tej ostatniej grupy polscy politycy podejmowali największe starania, a ich ocena stanu świadomości narodowej Mazurów i Warmiaków „była zgodna z rzeczywistością”³⁴.

Niestety, to rzeczowe i realistyczne ujęcie sprawy tożsamości mieszkańców Prus Wschodnich nie zostało w pełni zaakceptowane przez innych olsztyńskich badaczy, którzy polsność Mazurów i Warmiaków próbowali uchwycić i zaprezentować w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w opracowaniach o charakterze etnograficznym. Przeciwnieństwem ujęcia Grygiera był artykuł Sukertowej-Biedrawiny, opublikowany w tym samym numerze „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” w 1962 r. Opierając się na analizie mazurskiej i warmińskiej ustnej twórczości ludowej, autorka uznała, że mieszkańcy Prus Wschodnich nie tylko posługiwali się językiem polskim, ale wykazywali się polską świadomością narodową – i to już w średniowieczu: „Musiało istnieć jakieś odczucie wspólnego niebezpieczeństwa, jakaś więź między osadnikami polskimi, którzy nie ulegali władztwu Krzyżaków, często występowali w obronie sąsiadów lub szli z pomocą wrogom Zakonu”. Pamięć o wojnach i bitwach przetrwała w tradycji ludowej, a poczucie polskości wspierały – jak utrzymywała autorka – nie tylko pieśni i podania o bitwie pod Grunwaldem, ale także o najęździe tatarskim, dokonanej na rozkaz hetmana Gosiewskiego w XVII w.: „Mazurzy nie mieli żalu do Polaków, nie obwiniali ich za wtargnięcie Tatarów. To dopiero germanizatorzy wykorzystali ten atut i wszczęli agitację przeciwko Polakom jako sprawcom nieszczęść wywołanych najściem Tatarów”. Działo się tak, mimo że niemal każdy Mazur znał na pamięć pieśń „ubogiego kanozdziei” Tomasza Molitora, naocznego świadka tatarskiego najazdu. W pieśni tej, drukowanej

³³ E. Sukertowa-Biedrawina, *Z historii badań regionalnych na Mazurach i Warmii*, s. 181.

³⁴ T. Grygier, *Świadomość narodowa Mazurów i Warmiaków w polskich rachubach politycznych w latach 1870–1920*, KMW 1962, nr 1, ss. 49–93.

w kancjonalach, nie ma potępień Polaków, nie ma buntowania prostego ludu, gdyż Molitor „zapewne nie chciał oderwać go od kraju rodzinnego – nie pozwoliła mu na to świadomość narodowa”. Kolejną okazją do manifestacji uczuć patriotycznych były wojny przełomu XVIII i XIX w., kiedy to w Prusach Wschodnich entuzjastycznie powitano polskich powstańców Kościuszki oraz zaciągano się do Legionów. Podobną sympatię okazywano powstańcom w 1831 i 1863 r., a na wieść o strajku dzieci wrzesińskich na początku XX w. podobną akcją protestacyjną planowano także w szkołach mazurskich. Okres, który według Kętrzyńskiego był czasem „uśpienia” ludności mazurskiej, Sukertowa-Biedrawina oceniała odmiennie: „W dobie największego ucisku i w sercach Mazurów przetrwało gorące, żywe przywiązanie do ojczyzny przodków i świadomość narodowa”³⁵.

Inni badacze folkloru mazurskiego i warmińskiego wypowiadali się dużo ostrożniej, a przede wszystkim podjęli żmudne, długoletnie prace zmierzające do publikacji wydawnictw źródłowych. W pracach tych szczególną rolę odegrał wspomniany już Władysław Ogrodziński, który przygotował do druku 40 tom dzieł Kolberga (poświęcony Mazurom Pruskim³⁶). Z historykami olsztyńskimi ściśle współpracował także Tadeusz Oracki³⁷, polonista i znawca literatury ludowej, który w 1976 r. podkreślił, że do zasadniczych trudności w badaniach nad historią i folklorem Warmii i Mazur zaliczyć należy „brak podstawowych opracowań z zakresu kształtowania się świadomości narodowej tych regionów”. Autorzy prac etnograficznych powołują się na przykłady folkloru ustnego, ale interpretują te zjawiska nierzadko błędnie – twierdził Oracki i dodawał: „W pierwszej połowie XIX w. Mazurzy mówili po polsku i fakt ten musiały respektować władze pruskie używając języka polskiego w sądownictwie i urzędach. Ludność mazurska nie posiadała jednak żadnych polskich organizacji i nie żyła zbiorową świadomością. – – Bezwzględne metody germanizacyjne zrodziły opór ludności polskiej, jednakże opór żywiołowy, mający na celu ratowanie polskiej mowy, obyczaju i zwyczaju, ale daleki od jakiegokolwiek myśli politycznej”. Zorganizowany, polityczny ruch na rzecz polskości pojawił się wśród Mazurów dopiero w ostatnich dwóch dekadach XIX w. i był inspirowany przez działaczy z Wielkopolski i Pomorza. Odmiennie kształtowała się sytuacja na Warmii, która – jak podkreślał Oracki – mogła odwołać się do innych tradycji historycznych, nie dzieliła jej bariera wyznaniowa od większości narodu polskiego, miała też większy odsetek zamożnych włościan, spośród których wyłoniła się grupa miejscowej inteligencji³⁸. Gdański badacz nie wspominał o wsparciu Wielkopolan i Pomorzan dla polskiego, narodowego ruchu Warmiaków, jego obraz sytuacji w tym regionie zbieżny był zatem z cytowanym już opisem Ogrodzińskiego, zaprezentowanym w 1950 r.

Braku badań nad świadomością narodową nie mogły wypełnić ani opracowania etnograficzne, ani tym bardziej popularne opracowania historyczne, będące dziełem Edwarda Martuszeńskiego i Andrzeja Wakara. Pierwszy z wymienionych autorów był dziennikarzem i literatem, który w 1976 r. został kierownikiem Stacji Naukowej PTH w Olsztynie i dopiero rok później uzyskał stopień doktora. W latach 1965 i 1974 Martuszeński opublikował dwie książki, które w formie szkiców i esejów z dziejów Prus Wschodnich ukazywały zmagania o zachowanie polskości tej prowincji³⁹.

³⁵ E. Sukertowa-Biedrawina, *Świadomość narodowa na Mazurach i Warmii w pieśni ludowej*, w: eadem, *Karty z dziejów Mazur*, ss. 11–66 (pierwodruk: KMW, 1962, nr 1, ss. 11–48).

³⁶ O. Kolberg, *Mazury Pruskie*, oprac. W. Ogrodziński i D. Pawlak, Kraków 1966.

³⁷ Tadeusz Oracki, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, w latach 1945–1971 mieszkał i pracował w Ostródzie, Szczytnie i Olsztynie; szerzej o jego współpracy z olsztyńskim środowiskiem zob. J. Jasiński, *Tadeusz Oracki – niepokorny uczony i publicysta (z okazji jubileuszu)*, KMW, 2000, nr 4, ss. 551–584.

³⁸ T. Oracki, *Rozmówiłbym kamień... Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa regionalnego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*, Warszawa 1976.

³⁹ E. Martuszeński, *Nawet kamień*, Łódź 1965, idem, *Polscy i niepolscy Prusacy. Szkice z historii Mazur i Warmii*, Olsztyn 1974.

Wskazując na szeroki zasięg polskiego osadnictwa, zniekształcony czy wręcz zafalszowany przez pruskie spisy powszechnie, autor przyznawał, że Mazurzy jeszcze w XIX w. nie zdawali sobie sprawy z tego, że są Polakami – byli po prostu „tutejszymi”. Samo posługiwanie się danym językiem niewiele zatem mówi o świadomości: „Traktując krytycznie dziewiętnastowieczne statystyki nie wolno jednak tracić z pola widzenia innej strony całego zagadnienia – świadomości etnicznej, której nie można wymierzyć żadnymi liczbami czy też wskaźnikami statystycznymi”⁴⁰. Godnym uwagi elementem w szkicach Martuszewskiego było jednak wskazanie na wielokulturowość Prus Wschodnich, określaną nie tylko przez wpływy polskie i niemieckie, ale także litewskie, rosyjskie, węgierskie i żydowskie.

Stagnacja w badaniach nad świadomością polskiej ludności Mazur stała się szczególnie wyraźna na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kiedy to olsztyńscy historycy skoncentrowali swoją uwagę na przeszłości Warmii. Pierwsze poważne studia były dziełem Andrzeja Wakara⁴¹, dziennikarza i dyrektora Wydawnictwa „Pojezierze”, który już w swojej pracy magisterskiej, obronionej w 1962 r., podjął problem „przebudzenia narodowego” na Warmii pod koniec XIX w.; praca ta doczekała się dwóch wydań w 1965 i 1982 r.⁴² Dla dalszych badań nad warunkami kształtowania się tożsamości Warmiaków fundamentalne wręcz znaczenie miała monografia „Gazety Olsztyńskiej”, napisana przez Wakara wraz z Wojciechem Wrzesińskim i opublikowana w 1986 r.⁴³

Zanim jednak ukazała się rzeczona monografia, Janusz Jasiński opublikował rozprawę wyznaczającą nowy, w pełni profesjonalny standard w badaniach nad świadomością mieszkańców Prus Wschodnich. Autor, publikujący już od ponad dwudziestu lat prace dotyczące dziejów tego regionu, poświęcił swoją książkę kształtowaniu się polskiej świadomości narodowej na Warmii w tzw. długim XIX stuleciu, czyli w latach 1772–1914⁴⁴. Praca podzielona jest na trzy części, prezentujące kolejne etapy krystalizowania się narodowych postaw. Już pierwsza część, zatytułowana *Antypruskość i warmińskość (1772–1830)*, zawierała rozważania praktycznie niepojawiające się dotąd w publikacjach olsztyńskich historyków, a dotyczące kwestii świadomości narodowej w okresie przedrozbiorowym. Przyznając, że nowożytny naród polski był w istocie narodem szlacheckim, Jasiński sformułował jednak tezę, że w XVIII w. na Warmii istniała lokalna świadomość, niezależna od języka, ale będąca polską świadomością narodową „w sensie politycznym i kulturowo-wyznaniowym”, którą cechowali się także etnicznie niemieccy mieszczaństwo oraz częściowo chłopci. Warmiacy uważali się zatem za „politycznych Polaków”, posiadali poczucie regionalnej, warmińskiej odrębności, ale mieszczańskiej się całkowicie w ramach ówczesnego polskiego związku państwowego. Zastrzegając, że ten fragment jego rozważań ma charakter roboczy i hipotetyczny, Jasiński stwierdza jednak zdecydowanie: „W tym sensie całe społeczeństwo warmińskie przed rokiem 1772 czuło się polskie”. Stwierdzenie to posłużyło następnie autorowi do uzasadnienia antagonizmu, jaki wykazywały dwa kolejne pokolenia Warmiaków wobec zaborcy po 1772 r. Szlachta polska w większości opuściła Prusy, a asymilacji państwowej ulegała tylko cienka, wyższa war-

⁴⁰ E. Martuszewski, *Polscy i niepolscy Prusacy*, ss. 5–10, cyt. s. 9.

⁴¹ Andrzej Wakar był synem prof. Włodzimierza Wakara, demografa i ekonomisty, który problemem ludności polskiej w Prusach Wschodnich interesował się już przed I wojną światową. Andrzej Wakar, po młodzieńczej fascynacji ideologią lewicową i agnostycyzmem, przeszedł w latach osiemdziesiątych do „zdecydowanej opozycji”; zob.: J. Jasiński, *Dr Andrzej Wakar – wydawca, historyk Warmii i Mazur (1920–1995)*, w: idem, *Między Prusami a Polską*, ss. 744–746 (pierwotny wydruk: KMW, 1995, nr 3, ss. 323–325).

⁴² A. Wakar, *Przebudzenie narodowe Warmii 1886–1893*, Olsztyn 1982.

⁴³ A. Wakar, W. Wrzesiński, „*Gazeta Olsztyńska*” w latach 1886–1939, Olsztyn 1986.

⁴⁴ J. Jasiński, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój*, Olsztyn 1983.

stwa społeczeństwa, natomiast większość niechętnie powitała obciążenia ekonomiczne będące następstwem budowania nowoczesnych struktur administracyjnych, w dodatku tworzonych przy pomocy protestanckich osadników. Warmiacy, pozbawieni oparcia w państwie polskim i nieufnie lub wrogo nastawieni do pruskiej rzeczywistości, nie uważali się zatem za lojalnych poddanych monarchii – jak Mazurzy czy chłopci w Galicji – lecz skłaniali się ku „narodowości warmińskiej”, obejmującej ludność etnicznie polską i niemiecką, wspólnie kultywującą partykularne tradycje, w tym zwłaszcza te odwołujące się do związku z biskupstwem warmińskim i jego przeszłością.

W drugiej części pracy, zatytułowanej *Łączność językowa i wyznaniowa (1831–1884)*, Jasiński podkreśla utrzymywanie się antagonizmu miejscowej ludności wobec państwa pruskiego, czemu miało sprzyjać z jednej strony utrzymywanie się tradycyjnych stosunków społecznych i gospodarczych, niedotkniętych jeszcze wpływem industrializacji, a z drugiej echa polskich powstań narodowych. Poczucie łączności z Polską i Polakami wzrosło w okresie kulturkampfu, kiedy pojawiła się świadomość prześladowań, wspólnych dla wszystkich prowincji polskich w Prusach, umacniana dodatkowo nasilonymi, emocjonalnymi kontaktami z rodakami przybywającymi z pielgrzymkami na miejsce objawień maryjnych do Gietrzwałdu. Dodatkowym czynnikiem wspierającym kształtowanie się polskiej świadomości narodowej były polskie czasopisma i gazety z Pomorza i Wielkopolski, które w latach sześćdziesiątych XIX w. zastąpiły ustne opowieści o przeszłości Warmii, przekazywane przez pokolenia pamiętające czasy przedrozbiorowe. W ten sposób ukształtowała się grupa warmińskich chłopów, świadomie przyznających się do polskości, krystalizującej się na bazie świadomości językowo-etnicznej, wyznaniowej oraz poszerzającej się wiedzy o wspólnej wszystkim Polakom tradycji historycznej. Umocnieniu spójności tej grupy, wyrazistemu podziałowi „my–oni”, służyła także powstająca w tym okresie świadomość niemieckich Warmiaków, prowadząca w praktyce do osłabienia regionalizmu i rozpadu Warmii na część polską i niemiecką.

Ostatnia, trzecia część książki (*Ruch polski. Rozwój nowoczesnej świadomości narodowej 1885–1914*) prezentuje gwałtowną zmianę uwarunkowań, sprzyjających rozwojowi nowoczesnych narodów, a które w praktyce umacniały społeczność niemiecką. Rozbudowa Olsztyna, służba wojskowa, upowszechnienie edukacji, emigracja zarobkowa do zachodnich prowincji Rzeszy – wszystko to osłabiało polskości, dodatkowo rugowaną polityką germanizacyjną. Ukształtowana już, świadoma swej przynależności do narodu polskiego grupa Warmiaków, zwróciła się zatem o pomoc do rodaków na Pomorzu i w Wielkopolsce, skąd zaczęły napływać czasopisma, książki, a przede wszystkim ludzie legitymujący się doświadczeniem w kierowaniu organizacjami ruchu narodowego. To z ich pomocą przystąpiono m.in. do wydawania „Gazety Olsztyńskiej” w 1886 r., ale – jak dobitnie podkreśla autor – polski ruch narodowy nie został przeszczepiony na Warmię z Wielkopolski i Pomorza, ale miał rodzime, miejscowe źródła. Swoją polskości Warmiacy manifestowali w różnych formach, poczynając od uczestnictwa w patriotycznych uroczystościach, poprzez aktywność w organizacjach kulturalnych i spółdzielczych, a kończąc na twórczości literackiej i codziennej, cichej pracy, broniącej dzieci przed wynarodowieniem. Biorąc pod uwagę wyniki wyborów, za przynależnych do narodu polskiego uznawało się „pięćdziesiąt kilka procent Warmiaków, mówiących w domu po polsku”. I była to granica dolna – wskazywał Jasiński, by w zakończeniu książki wypowiedzieć kluczową tezę, że „plebiscy nie stanowił wykładnika polskiej i niemieckiej świadomości narodowej”. W ten sposób znakomicie, a przede wszystkim profesjonalnie napisana książka, zaopatrzona w imponujący wykaz źródeł archiwalnych i drukowanych, pośrednio mogła służyć uzasadnieniu polskich praw do części Ziemi Zachodnich i Północnych – trudno bowiem nie zauważyć, że wbrew tytułowi, sugerującemu prezentację świadomości narodowej wszystkich Warmiaków w XIX w., praca w istocie dotyczy ludności polskiej, Niemców (zwłaszcza protestantów) traktując jako niemalże „obcy element” na Warmii.

Obszerna monografia Janusza Jasińskiego, eksponująca nie tylko polskość, ale i znaczącą rolę katolicyzmu w kształtowaniu świadomości wschodniopruskich autochtonów, unaoczniała olsztyńskiemu środowisku historyków niedostateczny stan badań nad tożsamością ewangelickiej ludności mazurskiej. W 1989 r. krytycznie wypowiedział się na ten temat Grzegorz Jasiński, reprezentant młodszeo, urodzonego już po II wojnie światowej pokolenia. Omawiając dorobek współczesnej historiografii dotyczącej XIX-wiecznych Mazur, autor ten podkreślił narodową perspektywę i upowszechnianie uproszczonej wizji dziejów, sprowadzającej się do antagonizmu polsko-niemieckiego, przy czym tendencje te cechować miały tak prace polskich, jak i niemieckich badaczy przeszłości Prus Wschodnich. Co więcej, po próbach profesjonalizacji badań na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, nastąpił „widoczny regres, trwający w zasadzie do dzisiaj” – podkreślał Jasiński i dodawał: „Nieliczne, niekiedy bardzo wartościowe dzieła, nie są w stanie zmienić niekorzystnej struktury badań, wypełnić najważniejszych luk, czy nawet odpowiedzieć na pytania związane z przeszłością Mazur, a stawiane przez historyków z okazji poszukiwań w innych dziedzinach, np. historii Warmii”⁴⁵.

Artykuł Grzegorza Jasińskiego był zwiastunem przełomu, jaki dokonał się na początku lat dziewięćdziesiątych, polegającym na próbie rewizji polonocentrycznego obrazu dziejów Prus Wschodnich, przy jednoczesnej krytyce dotychczasowych badań, prowadzonych przez olsztyńskich historyków i ich współpracowników z innych miast Polski. Ośrodkiem skupiającym rzeczników owej rewizji stało się czasopismo „Borussia”, ukazujące się od 1991 r. Już jeden z pierwszych numerów przyniósł swoisty manifest programowy młodszeo pokolenia historyków, którzy w redakcyjnej dyskusji, do której zaprosili także niemieckiego kolegę, Joachima Rogalla, krytycznie ocenili dokonania regionalnej historiografii. Uderzającym rysem opublikowanych wypowiedzi była zasadnicza zgoda polskich dyskutantów z niemieckim gościem, co znakomicie podsumował Robert Traba, wskazując na narodowe stereotypy w ujmowaniu dziejów regionu: „Obie strony patrzyły i w dalszym ciągu patrzają na nie jednostronnie, jednopłaszczyznowo – Niemcy poprzez pryzmat świadomości narodowej i (XX wiek) językowej, Polacy zaś etniczny. I na tej podstawie obie strony zbudowały fałszywy obraz nie znajdując wspólnej płaszczyzny, wspólnych pojęć, które mogłyby określić tę specyficzną i bardzo złożoną sytuację”⁴⁶.

Krytyczne uwagi młodszych historyków znalazły odzwierciedlenie w dwóch rozprawach doktorskich, napisanych przez Roberta Trabę i Grzegorza Jasińskiego, a opublikowanych w 1994 r. Pierwszy z nich zajął się kwestią niemieckiego katolicyzmu na Warmii w latach 1871–1914, zrywając tym samym z dotychczasową perspektywą olsztyńskich historyków, koncentrujących się na analizowaniu postaw ludności polskiej. Autor starał się określić zwłaszcza sposób postrzegania spraw polskich przez Niemców wyznania katolickiego, wyróżniając dwie opcje charakteryzujące tożsamość niemieckich Warmiaków: katolicko-narodową oraz katolicko-warmińską, podkreślając stopniową utratę racji bytu przez drugą z wymienionych, zanikającą w obliczu umacniania się nacjonalizmu niemieckiego i polskiego. W odróżnieniu od Janusza Jasińskiego, wyciągającego ze swoich badań daleko idące wnioski na temat odsetka ludności warmińskiej przyznającej się do konkretnej opcji narodowej, Traba wyraźnie unikał bezpośrednich wypowiedzi na ten temat, zamykając swoją książkę na roku 1914⁴⁷.

⁴⁵ G. Jasiński, *Mazury w XIX wieku. Przegląd publikacji wydanych po 1945 roku*, Olsztyńskie Studia Niemcoznawcze, 1989, t. II, ss. 23–68, cyt. s. 67.

⁴⁶ W poszukiwaniu tożsamości: *Mazury i Warmiacy w XIX i XX wieku. Dyskusja*, Borussia, 1992, nr 1, ss. 3–15, cyt. s. 7. W dyskusji wzięli udział, obok Joachima Rogalla i Roberta Trabę, Bożena Domagała i Grzegorz Jasiński.

⁴⁷ R. Traba, *Niemcy – Warmiacy – Polacy. Z dziejów niemieckiego ruchu katolickiego i stosunków polsko-niemieckich w Prusach*, Olsztyn 1994.

Druga monografia, pióra Grzegorza Jasińskiego, stanowiła najpełniejszą próbę wypełnienia luki w powojennych badaniach nad świadomością narodową Mazurów, przy jednoczesnej rewizji dotychczasowego, polonocentrycznego spojrzenia na tę kwestię⁴⁸. Autor skoncentrował swą uwagę na drugiej połowie XIX w., ale w pierwszym rozdziale scharakteryzował „społeczność mazurską” w pierwszej części tego stulecia. Odnosząc się do badań swoich poprzedników, a zwłaszcza uwarunkowań „wojny językowej” lat trzydziestych i czterdziestych, Jasiński przyznał, że ludność mazurska opierała się wprowadzeniu języka niemieckiego do szkół, ale jednocześnie wskazał na przyczyny tego oporu, związane z małą przydatnością języka niemieckiego w życiu chłopskiego, mało mobilnego społeczeństwa, przywiązanego natomiast do języka polskiego jako kościelnego języka liturgii ewangelickiej. Z tego też powodu narzucania języka niemieckiego nie popierali pastory – podkreślał Jasiński, wskazując przy tym, że popierali oni ewolucyjną drogę ku germanizacji, a eksponowana w dotychczasowej literaturze postawa Gustawa Gizewiusza, negującego w ogóle potrzebę nauczania języka niemieckiego, była wyjątkiem.

Kolejne trzy rozdziały książki prezentują główne etapy kształtowania się świadomości narodowej ludności mazurskiej. Pierwszy etap, obejmujący lata 1851–1870, był według G. Jasińskiego okresem słabo zbadanym, ale też niecechującym się żadnymi przełomowymi wydarzeniami, poza pierwszymi wątpliwościami co do „teologicznego” charakteru języka polskiego na Mazurach oraz wzrostem zainteresowania czytelnictwem. Dużo więcej uwagi poświęcił autor drugiemu etapowi, określönemu jako okres „krystalizacji poczucia narodowego”, a obejmującego lata 1871–1895. Cezura początkowa tego rozdziału związana była z początkiem działań na rzecz ukształtowania wśród Mazurów polskiej świadomości narodowej, podejmowanych z inicjatywy Wojciecha Kętrzyńskiego, ale w praktyce prowadzonych z miernym skutkiem przez Jana Karola Sembrzyckiego. Dużo większy wpływ na postawy Mazurów wywarł Marcin Gerst, który za pośrednictwem wydawanych przez wiele lat czasopism – także w języku polskim – kształtował poczucie patriotyzmu pruskiego, bazującego na lojalności wobec monarchii Hohenzollernów i znajomości lokalnych tradycji wschodniopruskich. Efekty tej działalności oraz naturalnych procesów asymilacyjnych około roku 1895 podsumowywał G. Jasiński następująco: „Tak więc najbardziej adekwatne wydaje się określenie polskojęzycznych ewangelików zamieszkujących południowe części Prus Wschodnich jako »Mazurów pruskich«, wśród których poczucie regionalne wpisane jest w ramy świadomości państwowej, ale pruskiej, a jeszcze nie ogólnoniemieckiej”⁴⁹. Ostatni omówiony w książce etap, obejmujący lata 1896–1914, charakteryzował się dalszym postępowaniem procesu germanizacji, którego nie była w stanie zahamować zorganizowana akcja polskich działaczy narodowych. Na przeszkodzie stanęły m.in. obawy przed katolicyzmem oraz publikacje Ottona Gersta, propagujące koncepcję „mazurskiej pruskości”, ale ugruntowanej już w niemieckości i opartej na związkach z Rzeszą Niemiecką. Jak zatem przyznawał autor monografii, w przededniu pierwszej wojny światowej „polską świadomością narodową w pełnym tego słowa znaczeniu legitymowali się nieliczni”⁵⁰.

Monografie Traby i Jasińskiego, jakkolwiek opracowane profesjonalnie, były jednak oparte na tradycyjnej metodologii, opierającej się na szerokiej podstawie źródłowej i bogatej faktografii. Obaj autorzy w niewielkim stopniu uwzględniali najnowsze tendencje w badaniach nad kształtowaniem się nowoczesnych narodów, co Grzegorz Jasiński wyraził wprost: „Nie chcę angażować się w teoretyczne rozważania dotyczące teorii narodu, definiowanie pojęcia świadomości narodowej”⁵¹.

⁴⁸ G. Jasiński, *Mazury w drugiej połowie XIX wieku. Kształtowanie się świadomości narodowej*, Olsztyn 1994.

⁴⁹ Ibidem, s. 187.

⁵⁰ Ibidem, s. 183.

⁵¹ Ibidem, s. 5.

Niechęć ta utrudniła niewątpliwie nawiązanie ściślejszej współpracy z historykami niemieckimi, którzy właśnie w precyzyjnym określaniu ram teoretycznych widzą przyszłość historiografii. Głośno podkreślana konieczność odejścia od narodowej perspektywy w badaniach nad dziejami Prus Wschodnich, a zwłaszcza towarzysząca jej krytyka dorobku olsztyńskich historyków, wychodząca głównie z kręgów skupionych wokół czasopisma „Borussia”, zrodziła jednocześnie próby obrony dotychczasowych osiągnięć. Janusz Jasiński już w 1992 r. zauważył, że wraz ze śmiercią Władysława Chojnackiego (1991, w Warszawie) „jakby symbolicznie zakończyła się w badaniach naukowych historii Prus Wschodnich epoka supremacji sprawy polskiej”⁵², ale opublikowany w 2000 r. obszerny artykuł poświęcił obronie tezy, jakoby środowisko olsztyńskich naukowców już od pierwszych, powojennych lat uwzględniało w swych badaniach losy niepolskich, w tym niemieckich, mieszkańców regionu. Według J. Jasińskiego, manifest Wspólnoty Kulturowej Borussia (1991), podnoszący potrzebę budowy europejskiej tożsamości w oparciu o wielokulturowe i wielonarodowe tradycje regionu⁵³, nie jest niczym nowym, gdyż program taki „w sposób mniej głośny realizowany był już od kilku dekad”. Dostrzegalne eksponowanie polskości w dziejach Warmii i Mazur nie miało przy tym wynikać z nacjonalizmu czy nacisków politycznych, lecz wypływało z „naturalnych zainteresowań”, konieczności wypełnienia zaniechań historiografii niemieckiej oraz lepszego niż przed 1939 r. dostępu do źródeł archiwalnych. Na szczególne podkreślenie zasługuje jednak stwierdzenie J. Jasińskiego, że „historiografia i publicystyka polska po 1945 roku wywodziła swój rodowód w prostej linii z dorobku naukowego ostatnich dziesięcioleci XIX wieku” – gdyż w ten sposób szacowny i zasłużony badacz przeszłości Prus Wschodnich w praktyce uznał się za spadkobiercę i kontynuatora polskiej, narodowej historiografii⁵⁴.

Próba zdystansowania się od nacjonalizmu podjęta została tymczasem przez historyków urodzonych i wychowanych po wojnie, często identyfikujących germanofobię z ideologią PZPR, zainteresowanych konstruowaniem świadomości w oparciu o miejscowe, wielokulturowe tradycje. Ich krytyka dorobku regionalnej historiografii okresu PRL w istocie okazała się jednak krytyką dominującego, narodowego nurtu dziejopisarstwa, kształtującego od schyłku XIX w. pamięć zbiorową Polaków – i krytyka ta, przynajmniej w zakresie badań nad świadomością narodową, nie przyniosła natychmiastowego i przede wszystkim trwałego przełomu. Zwolennicy „supremacji sprawy polskiej” bynajmniej nie złożyli broni – zagadnienia narodowościowe Prus Wschodnich XIX w. przedstawił w wielotomowej, zbiorowej syntezie dziejów Pomorza Janusz Jasiński, uwzględniając wprawdzie w szerokim zakresie przeszłość niemieckiej ludności regionu, ale pozostając zasadniczo przy perspektywie narodowej⁵⁵. Utrzymywaniu się tradycyjnego spojrzenia na sprawy narodowościowe służyła także pośmiertna publikacja dwóch prac Edwarda Martuszewskiego (zm. 1982),

⁵² J. Jasiński, *Profesor Władysław Chojnacki – historyk i bibliograf Mazur (1920–1991)*, w: idem, *Między Prusami a Polską*, ss. 737–743 (pierwodruk: *Profesor Władysław Chojnacki 1920–1991*, KMW, 1992, nr 3–4, ss. 401–405).

⁵³ W manifestie tym założyciele Wspólnoty Kulturowej Borussia pisali m.in.: „Urodziliśmy się po 1945 roku. Ta ziemia to nasza ojczyzna. – – Tworząc polską tożsamość, dążąc do nowatorskiego i skutecznego działania oraz myślenia, jednocześnie odkrywamy tu zastane dziedzictwo pruskie, niemieckie, rodzime, aby – pomni tragedii dwudziestowiecznych – dowieść, że podążamy do wolnej i demokratycznej ojczyzny, szanując dobro innych bliźniaczych narodów. Pamiętki każdej narodowej przeszłości traktujemy jako pamiętki ludzkości” („Borussia” 1991, nr 1).

⁵⁴ J. Jasiński, *Polska wobec dziedzictwa historycznego Prus Wschodnich po 1945 roku*, w: idem, *Między Prusami a Polską*, ss. 136–167 (pierwodruk: *Polska wobec niepolskiego dziedzictwa Prus Wschodnich*, w: *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad spuścizną kulturową na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, pod red. Z. Mazura, Poznań 2000, ss. 19–58).

⁵⁵ J. Jasiński, *Zagadnienia polityczne, narodowościowe i wyznaniowe*, w: *Historia Pomorza*, pod red. G. Labudy, t. III (1815–1850), cz. 2, Poznań 1996, ss. 5–169, 194–364; idem, *Zagadnienia narodowościowe lat 1850–1871*, w: *Historia Pomorza*, t. IV (1850–1918), cz. II: *Polityka i kultura*, pod red. S. Salmonowicza, Toruń 2002, ss. 20–75.

poświęconych Gustawowi Gizewiuszowi⁵⁶, oraz obszerny wybór artykułów Janusza Jasińskiego, zawierający skądinąd znakomicie napisane teksty, będące potwierdzeniem rozległych zainteresowań autora⁵⁷.

Niestety dwaj autorzy nowatorskich monografii, opublikowanych w 1994 r., czyli Robert Traba i Grzegorz Jasiński, nie zdołali dokonać przełomu w lokalnej historiografii. Pierwszy z nich, jakkolwiek pozostał wierny tematyce wschodniopruskiej, wyprowadził się z Olsztyna, natomiast drugi poświęcił się całkowicie tradycyjnym, żmudnym pracom nad edycją źródeł, starając się udostępnić polskim czytelnikom przede wszystkim dzieła autorów niemieckich oraz polskich, ale propagujących nie tyle opcję polską czy niemiecką, ale raczej mazurską⁵⁸. Rozprawa habilitacyjna Grzegorza Jasińskiego, poświęcona dziejom Kościoła ewangelickiego na Mazurach w XIX w., porusza także problem świadomości narodowej, nie wychodzi jednak w tym zakresie poza ustalenia zawarte w jego poprzedniej monografii, a przy tym nadal zachowuje wyraźną niechęć do rozważań teoretycznych⁵⁹.

Lokalne, olsztyńskie badania nad świadomością narodową Mazurów i Warmiaków wydają się zatem tkwić w pewnego rodzaju zastoju, choć problem ten jest zjawiskiem szerszym, ogólnopolskim, na co zwrócił niedawno uwagę Nikodem Bończa Tomaszewski⁶⁰. Niechęć do poruszania zagadnień teoretycznych i metodologicznych sprawia, że nowatorskie interpretacje, wychodzące poza schematy narodowe, są dziełem autorów z innych polskich ośrodków akademickich lub wręcz z zagranicy. Oprócz Bończa Tomaszewskiego, który zaprezentował nowe spojrzenie na biografię Wojciecha Kętrzyńskiego⁶¹, znakomitą pracę o przemianach świadomości narodowej Mazurów opublikował amerykański historyk Richard Blanke⁶², natomiast w Niemczech znawcą i popularyzatorem dziejów Prus Wschodnich stał się w ostatnich latach Andreas Kossert⁶³. Wszyscy autorzy mniej lub bardziej nowatorskich, a często wydawanych w olbrzymich nakładach opracowań (ostatnia uwaga dotyczy dość tradycyjnie napisanych książek Kosserta⁶⁴), czerpią jednak peł-

⁵⁶ E. Martuszewski, „Die polnische Sprachfrage in Preussen” Gustawa Gizewiusza jako źródło do badań nad dziejami germanizacji szkolnictwa na Mazurach, Olsztyn 2001; idem, *Klagen eines Masuren i Wiosna Ludów na Łużycach*, w: *Gustaw Gizewiusz, Skarga Mazura. Samoobrona Gustawa Gizewiusza ewangelickiego kaznodziei polskiego kościoła w Ostródzie w Prusach Wschodnich przeprowadzona przed Prowincjonalnym Kolegium Szkolnym prowincji pruskiej*, tłum. E. Martuszewski, Olsztyn 2004 (wstęp do tej książki jest tłumaczeniem artykułu – dokonany przez M. Szymańską-Jasińską – opublikowanego w 1982 r.: por. E. Martuszewski, „Klagen eines Masuren” und die bürgerlich-demokratische Revolution 1848 in der Lausitz, „Lëtöpis”. Jahresschrift des Instituts für sorbische Volksforschung, 1982, Reihe B, Nr. 29/1, ss. 29–39).

⁵⁷ J. Jasiński, *Między Prusami a Polską*.

⁵⁸ Spośród wielu publikacji na szczególną uwagę zasługują: M. Toeppen, *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krajiny i kultury pruskiej*, tłum. M. Szymańska-Jasińska, oprac. G. Jasiński, Olsztyn 1995; M. Gerss, *O Napoleonie, nieszczęśliwej wojnie, dziejach europejskich i pruskich*, wstęp i oprac. G. Jasiński, Olsztyn 1997; K. Obitz, *Dzieje ludu mazurskiego*, wprowadzenie i oprac. G. Jasiński, Dąbrówno 2007.

⁵⁹ G. Jasiński, *Kościół ewangelicki na Mazurach w XIX wieku (1817–1914)*, Olsztyn 2003.

⁶⁰ N. Bończa Tomaszewski, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006. Autor już w pierwszych zdaniach książki podkreślił kiepski stan badań: „O świadomości narodowej często się mówi i pisze, ale okazuje się, że specjalistyczna literatura przedmiotu jest o wiele uboższa, niż się można było spodziewać. Mętne definicje, niedopowiedzenia oraz schematyzm składają się na obraz dyscypliny, którą historycy i socjologdy wołają omijając dużym łukiem” (s. 5).

⁶¹ Ibidem, ss. 25–140.

⁶² R. Blanke, *Polish-speaking Germans? Language and National Identity among the Masurians since 1871*, Köln 2001.

⁶³ A. Kossert, *Preussen, Deutsche oder Polen? Die Masuren im Spannungsfeld des ethnischen Nationalismus 1870–1956*, Wiesbaden 2001.

⁶⁴ Popularny charakter mają dwie książki Kosserta, wydane w dużych nakładach w Niemczech i przetłumaczone na język polski: A. Kossert, *Masuren. Ostpreußens vergessener Süden*, Berlin 2001 (wyd. polskie: *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, Warszawa 2004); idem, *Ostpreussen. Geschichte und Mythos*, Berlin 2005 (wyd. polskie: *Prusy Wschodnie. Historia i mit*, Warszawa 2009).

nymi garściami z mało może efektywnych, ale fundamentalnych, źródłowych studiów olsztyńskich historyków, którzy – jak choćby Grzegorz Jasiński, ale także Janusz Jasiński – doceniają wielokulturowość i regionalne tradycje Warmii i Mazur. Nie zawsze potrafiąc wykorzystać warunki i możliwości popularyzacji badań, charakterystyczne dla reguł liberalnej demokracji i kapitalistycznej gospodarki – ale też dla sporów historycznych rozstrzyganych przez media, prokuratorów i sądy – olsztyńscy badacze pozostają raczej wierni przesłaniu Stanisława Srokowskiego, który w czerwcu 1945 r. pisał: „Bo nie o to chodzi, czy wszystkie nazwy w Prusiech Wschodnich w mig spolszczymy i czy na wszystkich stacjach kolejowych i na wszystkich pieczęciach pocztowych umieścimy je w nowym brzmieniu, nie o to idzie sprawa, czy nastawiamy tam w radosnym uniesieniu szeregi naszych pomników i czy kraj najeżymy przydrożnymi świątyniami, ale o to, czy pojmiemy jego duszę i istotne warunki bytu pod tym niebem. Wtedy dopiero staniemy się naprawdę panami tej ziemi obiecanej”⁶⁵.

Das Nationalbewusstsein der Masuren und Ermländer im 19. Jahrhundert in der Forschung des Allensteiner Historikerumfeldes nach 1945

Zusammenfassung

Die Volksrepublik Polen (PRL) als einen Staat darzustellen, der mit jahrhundertealten nationalen Traditionen bricht, ist in der Publizistik ein häufiges Motiv, das auch von Forschern der Geschichte der Historiographie aufgegriffen wird. Sie zeigen auf, dass polnische Historiker nach 1945 versuchten, eine völlig neue Vision der Nationalgeschichte zu kreieren. Eine aufmerksame Betrachtung der polnischen Historiographie – insbesondere der auf die Vergangenheit der „Wiedergewonnenen Gebiete“ konzentrierten – lässt jedoch eine deutliche Kontinuität oder auch Fortdauer der Historiographie der Zweiten Republik und der Volksrepublik erkennen, sowohl im Hinblick auf die Mitarbeiter wie auch auf das präsentierte Geschichtsbild und sogar methodologische Grundlagen. Elemente der Fortdauer und Kontinuität, die bis in das 19. Jahrhundert zurückreichen, sind auch in den Publikationen aus dem Allensteiner Historikerumfeld nach dem Zweiten Weltkrieg erkennbar. Bei der Erforschung und Präsentation des Nationalbewusstseins der Masuren und Ermländer in dem Zeitabschnitt, in dem sich die modernen Nationen herausbildeten (19. und Anfang des 20. Jahrhunderts), knüpften die Wissenschaftler dieses Kreises deutlich an die 1872 veröffentlichte Abhandlung von Wojciech Kętrzyński „O Mazurach“ [Über Masuren] an, die sich vereinfacht folgendermaßen zusammenfassen lässt: Das „objektive“ Polentum der Masuren ist ein national unbewusstes Polentum, es ist nicht die Grundlage einer nationalen Selbstidentifikation, also eines „subjektiven“ Polentums. Die Ursache dafür liegt in der Germanisierungspolitik der preußischen Obrigkeit, die die Eliminierung der polnischen Sprache und damit die Liquidierung auch dieses „objektiven“ Polentums der Bewohner Ostpreußens anstrebte. Die Aufgabe der polnischen Nationalbewegung müsste es demnach sein, in diesem Gebiet Maßnahmen zu ergreifen, um der masurischen Bevölkerung ihre Zugehörigkeit zum polnischen Volk bewusst zu machen. Mit anderen Worten – man muss den Masuren ihr Polentum bewusst machen, sie also polonisieren, oder eher repolonisieren, denn dieses Fehlen des „subjektiven“ Polentums war – wie indirekt suggeriert wurde – die Folge der Germanisierung und nicht ein spezifischer Bewusstseinszustand der dörflichen Gemeinschaften.

Das Fehlen einer Universität in Olsztyn/Allenstein wirkte sich zwar ungünstig auf die Professionalisierung der Forschungen aus, aber das Staatsarchiv sowie das Wojciech- Kętrzyński-Zentrum für Wissenschaftliche Forschung [Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego] versammelten einen differenzierten Kreis von Forschern. Neben Vorkriegsaktivisten für das Plebiszit und Historikern, die in der Zweiten Republik ausgebildet worden waren, spielten Historiker der jüngeren Generation eine immer größere Rolle. Unabhängig von politischen Ansichten und – was noch wichtiger ist – ohne Druck vonseiten der parteilichen und staatlichen Führungsorgane akzeptierten im Grundsatz alle die Notwendigkeit, Forschungen zum Nationalbewusstsein der Masuren und Ermländer in einer nationalen, polnischen Perspektive durchzuführen und zu präsentieren, womit drei Ziele erreicht werden sollten: Argumente für die Legitimierung der Annexion der Wiedergewonnenen Gebiete durch Polen zu liefern, die Identitätsbildung der Einwohner dieser Region zu fördern sowie die Behauptungen der deutschen Ostforschung, die das Polentum der autochthonen Einwohner Ostpreußens negierte, zu widerlegen. Erst Anfang der neunziger Jahre des 20. Jahrhunderts wurde der Versuch unternommen, das polozentrische Geschichtsbild Ostpreußens zu revidieren – bei gleichzeitiger Kritik an der bisherigen, von Allensteiner Historikern und ihren

⁶⁵ S. Srokowski, op. cit., s. XII.

Mitarbeitern aus anderen polnischen Städten betriebenen Forschung. Dieser Versuch, sich vom Nationalismus zu distanzieren, wurde von nach dem Krieg geborenen und aufgewachsenen Historikern unternommen, die Germanophobie oft mit der Ideologie der Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei (PZPR) identifizierten und daran interessiert waren, ein Bewusstsein auf der Basis von lokalen, multikulturellen Traditionen aufzubauen. Ihre Kritik an den Errungenschaften der regionalen Historiographie der PRL-Zeit erwies sich im Wesentlichen jedoch als Kritik an der dominierenden nationalen Strömung der Geschichtsschreibung, die das kollektive Gedächtnis der Polen seit dem Ausgang des 19. Jahrhunderts geprägt hatte. Und diese Kritik brachte – zumindest im Bereich der Forschungen zum Nationalbewusstsein – keinen sofortigen und vor allem keinen dauerhaften Umbruch. Die lokale, Allensteiner Forschung über das Nationalbewusstsein der Masuren und Ermländer scheint also in eine Art Stagnation geraten zu sein. Die Abneigung, theoretische und methodologische Fragen anzusprechen, führt dazu, dass innovative Interpretationen, die über nationale Schemata hinausgehen, das Werk von Autoren anderer akademischer Zentren in Polen oder gar im Ausland sind. Doch alle mehr oder weniger innovativen Autoren, deren Monographien oft in hohen Auflagen herausgegeben werden, bedienen sich reichlich bei den vielleicht wenig effektvollen, aber fundamentalen Quellenstudien der Allensteiner Historiker, die – und das betrifft auch die Forscher der älteren Generation – die kulturelle Vielfalt und die regionalen Traditionen von Ermland und Masuren zu schätzen wissen.

Übersetzt von Krystyna Schultheiss